

Kino umarło - niech żyje kino

Peter Greenaway - jeden z największych outsiderów współczesnego kina, którego filmy trafiają do szerokiej dystrybucji, wygłosił wykład na Uniwersytecie Łódzkim. W dzień inauguracji 19. Forum Kina Europejskiego „Cinergia”, reżyser spotkał się ze studentami filmoznawstwa i wielbicielami jego twórczości. Już samo miejsce spotkania wiele mówi o recepcji dzieł Greenaway'a - to raczej eksperymentalne kino dla wyrobionych widzów, dość odległe formalnie i treściowo od tego, co na co dzień można oglądać w salach kinowych.

Jednak dla wtajemniczonych, bo tak można by nazwać sympatyków takich filmów jak „Kontrakt rysownika”, „Brzuch architekta”, „Kucharz, złodziej, jego żona i jej kochanek”, „Pillow Book”, „8 i pół kobiety” czy kręcona w Polsce z polskimi aktorami „Straż nocna”, wizyta ekscentrycznego brytyjskiego reżysera w Łodzi była dużym wydarzeniem. Peter Greenaway jest z wykształcenia malarzem i myślenie obrazami jest bardzo charakterystyczne dla jego filmów wyróżniających się przepychem wizualnym, odrealnieniem i swoistą teatralnością scenerii. W swoich malarskich opowieściach filmowych najczęściej unika klasycznej linearnej narracji, dając prymat obrazowi i nasycając go kulturowymi odniesieniami. Stosuje też w swoich realizacjach najnowsze technologie audiowizualne.

Greenaway od lat powtarza i na tym też oparł swój łódzki wykład, że kino od swojego zarania przez 120 lat w ogóle się nie zmieniło. Nie pojawiło się nic nowego, czego nie wymyślił już i nie pokazał w swoim dziele „Pancernik Potiomkin” (1925) Siergiej Eisenstein - artystyczny idol Greenaway'a. - Dostaję od niego to, czego oczekuję od kina: zabawy formą, wyrafinowanego montażu, gry skojarzeń, intelektualnej przygody... - mówił w wywiadzie w „Filmie” w 2007 roku.

Zebrany w auli Uniwersytetu Łódzkiego Peter Greenaway obwieścił słuchaczom ważny komunikat: „Muszę z przykrością stwierdzić: panie i panowie - kino umarło. Stało się to z chwilą gdy w domowych salonach na świecie w 1983 roku zagościł pilot do telewizora. Sale kinowe to przerażające pudełka, w których siedzimy nieruchomo w ciemności, patrząc w jednym kierunku na całkowicie sztuczny twór, jakim jest ekran. To się skończyło, bo pilot dał nam możliwość wyboru”.

Reżyserowi daje jednak nadzieję rozwój technologii. Dziś wszyscy mają telefon komórkowy z cyfrową kamerą oraz laptop. Możliwość komunikowania się z miliardami ludzi na całym świecie stawia nas w zupełnie nowej sytuacji w erze informatycznej. „Czy kino takie, jakim jest obecnie odzwierciedla tę epokową zmianę?” - stawiał retoryczne pytanie Greenaway i zaraz odpowiadał: „Mam poważne wątpliwości. Wierzę jednak, że nowe technologie, nowe media są w stanie zmienić wreszcie sposób myślenia twórców i estetykę kina, tworząc coś całkiem nowego. Dlatego najważniejsze, co chcę dziś powiedzieć to: Kino umarło - niech żyje kino. Kino zaczyna się dziś od początku”.

Jako przykład przyszłościowej idei rozwoju sztuki filmowej przedstawił aktywne kino wieloekranowe. Ekrany na suficie na podłodze i dokoła widza, który nie siedzi nieruchomo w jednym miejscu, a swobodnie porusza się w przestrzeni. Zmienia się sposób patrzenia i obserwacji tego, co dzieje się na ekranie. Kino wydobywa się z pudełka. Ten nowy odbiór kina wymaga jednak ćwiczenia, wysiłku włożonego w naukę postrzegania i rozumienia obrazów. „To nieprawda, że na początku było słowo. Na początku był obraz” - stwierdził wreszcie Greenaway.

Reżyser przedstawił też cztery warunki, których spełnienie pozwoli zmienić kino. Przestańmy traktować kino jak księgarnię, zbiór historii do opowiedzenia, kolekcję ilustracji literatury. Czy w

naturze istnieje coś takiego jak kadr. Nie. Dlaczego więc jest on taki ważny dla kina. Nie ograniczajmy kina kadrem. Całkowicie zrewidujmy rolę aktora w filmie. Nie odtwarzajmy świata, a twórzmy go.